

Boliwia uznaje Izrael za państwo terrorystyczne

1 sierpnia 2014

Mieszkańcy Szedżaiji we wschodniej Gazie wciąż szukają ciał bliskich pod gruzami swoich domów. Półtora tygodnia temu izraelska armia zbombardowała większość domów we wschodniej dzielnicy. Od tego czasu codziennie na dzielnicę spadają kolejne bomby, a Szedżaija jest niemal zrównana z ziemią. Mimo to, Palestyńczycy mają nadzieję na odnalezienie bliskich lub ocalenie części dobytku. Szedżaija jest teraz najbardziej doświadczonym miejscem w Gazie. W ciągu ostatnich kilkunastu dni na domy spadło tam kilkaset pocisków. Domy zamieniły się w gruzowiska ze zwisającymi obok kablami energetycznymi. Pod zwałami kamieni można dostrzec zniszczone meble, książki czy ubrania. Większość mieszkańców albo zginęła albo ewakuowała się do innych miejsc. Jak donosi wysłannik Polskiego Radia, w mieście panuje teraz zupełna cisza. Gdziekolwiek dostrzec można pojedyncze osoby z workami na plecach, szukające pozostałości po swoim dobytku. Niektórzy przychodzą też na gruzy swoich domów, aby po raz kolejny próbować znaleźć ciała zabitych krewnych. Szedżaija to wciąż jedno z najniebezpieczniejszych miejsc w Gazie. W gruzach chronią się bojownicy Hamasu, a na rogatek stoją izraelskie czołgi. Codziennie na dzielnicę spadają kolejne pociski. Wojna w Strefie Gazy trwa już 24 dni i jest najdłuższą spośród wszystkich trzech wojen Izraela z Hamasem.

Izrael oficjalnie oświadczył, że przyjmuje propozycję USA i ONZ w sprawie trzydniowego rozejmu w Strefie Gazy, który rozpoczyna się dzisiaj rano. O decyzji obu stron w sprawie „humanitarnej przerwy” poinformował w nocy sekretarz stanu USA John Kerry. Zgodę na zawieszenie broni potwierdził wcześniej wysoki rangą przedstawiciel Hamasu w imieniu „wszystkich frakcji palestyńskiego ruchu oporu”. W obecnym konflikcie zginęło ponad 1,4 tys. Palestyńczyków i ponad 60 Izraelczyków.

Rozejm nie trwał długo. Izraelskie wojska „wznawiają ataki na cele w Strefie Gazy, rozejm został przerwany” – oświadczył przedstawiciel Siły Obronnych Izraela. Izraelskie dowództwo wcześniej oceniło wzięcie do niewoli jednego z żołnierzy w Rafahu na południu Strefy Gazy jako naruszenie 72-godzinnego zawieszenia broni. Trzydniowej przerwie humanitarnej miały towarzyszyć rozmowy stron konfliktu w Kairze w sprawie parametrów dłuższego uregulowania.

Sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon oskarżył Izrael o ostrzał szkoły organizacji w Strefie Gazy i zażądał pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Według niego, wszystkie dowody wskazują na Tel Awiw. Według danych ONZ, w wyniku ostrzału zginęło co najmniej 16 cywilów, a ponad 100 osób zostało rannych. Izrael na początku nie przyznawał się do winy, a później oświadczył, że bada szczegóły sprawy.

Władze Boliwii zrezygnowały z porozumienia o ruchu bezwizowym z Izraelem podpisanego w 1972 roku. Po posiedzeniu boliwijskiego rządu, w którym brał udział prezydent Evo Morales oświadczył on, że „Izrael nie gwarantuje poszanowania zasady ochrony życia oraz podstawowych praw pokojowej i harmonijnej koegzystencji wspólnoty międzynarodowej”. Dodał, że zniesienie umowy oznacza uznanie przez Boliwię Izraela za państwo terrorystyczne. Decyzja władz Boliwii została spowodowana izraelskim atakiem na Strefę Gazy, który kosztował już życie około 1300 osób, w tym ponad 200 dzieci. Boliwia zerwała stosunki dyplomatyczne z Izraelem podczas jego poprzedniego ataku na Strefę Gazy w roku 2009. Swoich ambasadorów z Izraela odwołały Brazylia, Chile, Ekwador, Peru oraz Salvador.

Ajatollah Ali Chamenei oskarżył Izraelczyków o dokonywanie ludobójstwa na mieszkańcach Strefy Gazy. Wezwał również kraje islamu do dozbrojenia Palestyńczyków. Najwyższy Przywódca Iranu zabrał głos z okazji zakończenia muzułmańskiego święta ramadanu. W swoim wystąpieniu nazwał Izrael „wściekłym psem” i oskarżył go o dokonywanie ludobójstwa, prowadzącego do

ogromnej historycznej katastrofy. Chamenei uważa, że Izrael i jego sojusznicy powinni być potępieni na arenie międzynarodowej, a następnie osądzeni za swoje zbrodnie. Ajatollah skrytykował Stany Zjednoczone i państwa europejskie za próbę rozbrojenia Palestyńczyków, aby „bezlitosne bestie mogły uderzać bez skrpułów”. Amerykański prezydent Barack Obama twierdzi bowiem, że palestyńsko-izraelski proces pokojowy nie przyniesie rezultatów, dopóki nie nastąpi rozbrojenie Palestyńczyków i demilitaryzacja Strefy Gazy. Irański duchowny uważa natomiast, że państwa muzułmańskie są zobowiązane do dozbrojenia Palestyńczyków. Chamenei pochwalił zresztą naród palestyński za opór. „Naród otoczony na niewielkim terytorium, z zamkniętymi granicami, pozbawiony wody i prądu. Ta ludność stawia czoło uzbrojonemu wrogowi takiemu jak syjonistyczny reżim. Ten naród nieustannie się broni. To lekcja dla wszystkich” – powiedział podczas swojego wystąpienia w Teheranie.

Autorzy: jkl (akapit 1), red. GR (2-4), Piotr Ciszewski (5), red. A (6)

Źródła: Lewica.pl, [Głos Rosji](http://GłosRosji), Autonom

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”